Rok V. Nr. 227. Sosnowiec, piątek 5 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97. telefon redakcji 6-92. telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Ś. † P.

Edme Marie Józef Hugueny

Inżynier Górniczy,
Naczelny Inżynier Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Spółki Akcyjnej w Sosnowcu

zmarł dnia 3 września 1930 roku.

W Zmarłym tracimy niestrudzonego, nader cenionego i oddanego nam Współpracownika.

Cześć jego pamięci!

ZARZĄD
Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich
Spółki Akcyjnej w Sosnowcu.

Przed wyborami do sejmu i senatu

Wiece Centrolewu, wiecami wyborczemi.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Dziś powrócił ze Spały do Warszawy p. prezydent Rzplitej. W związku z tem spodziewany jest szereg konferencyj politycznych.

Według krążących pogłosek, dziś odbyć się miały u ks. Lubomirskiego poufne narady konserwatystów, jutro zaś podobno prezes Sławek odbędzie konferencje z poszczególnemi ugrupowaniami, wchodzącemi w skład klubu BB.

Koła, zbliżone do Centrolewu wyjaśniają, że ostateczne porozumienie stronnictw Centrolewu nastąpi najpóźniej w sobotę, dnia 6 bm., poczem wydana zostanie do społeczeństwa wspólna odezwa.

Komisja, organizująca zgromadzenia publiczne Centrolewu w dniu 14 bm. zdecydowała nadać wiecom charakter zgromadzeń wyborczych. W tym celu zgłoszone zostały już do starostów prośby o zezwolenia. Podobno w szeregu miast prowincjonalnych Centrolew już otrzymał zezwolenie na odbycie tych wieców.

Chęć wysunięcia kandydatury b. ministra Czechowicza przez stronnictwo chłopskie, miała się spotkać z gorącym sprzeciwem Wyzwolenia i P. P. S. Stronnictwa te podobno stwierdzają, że na liście wyborczej nie może figurować minister, który pociągnięty został przed trybunał stanu.

Generalny komisarz wyborczy, sędzia sądu najwyższego, Giżycki, rozpoczął dziś urzędowanie. Z jego polecenia przystąpiły dziś biura państwowej komisji wyborczej do układania listy przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Jak wykazało doświadczenie ubiegłych wyborów, techniczne przeprowadzenie wyborów pociągnie za sobą koszt 2 i pół miljona zł. Sumę tę pochłania druk formularzy wyborczych, djety członków komisyj wyborczych i t. d.

Budżet państwa na 1930-31 rok nie przewidywał żadnych funduszów na wybory, zajdzie więc konieczność zgłoszenia wniosku do rady ministrów o przyznanie ministrowi skarbu kredytów dodatkowych.

Patrjotyczne popisy „obwiepolaków"

GRUDZIĄDZ, 4. 9. Onegdaj jakaś zbrodnicza ręka wyrwała z gmachu starostwa grodzkiego tablicę z godłem państwowem, wyobrażającem Orła Białego. Tablicę tę znaleziono wczoraj w Wiśle pod Grudziądzem.

Władze policyjne wszczęły śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych wyników. Okazało się, że godło państwowe zerwał kierownik miejscowego oddziału obozu wielkiej Polski oraz współpracownik „Słowa Pomorskiego" w Toruniu Brunon Morzycki.

Morzycki wraz z dwoma podkomendnymi swymi Romanem Hinzem i Zygmuntem Jordanem w nocy z poniedziałku na wtorek podkradli się pod starostwo grodzkie, gdzie Hinz i Jordan stali na straży, Morzycki zaś wystarawszy się o drabinę, zerwał godło państwowe, które następnie potratował i wrzucił do Wisły.

Wszystkich trzech policja grudziądzka dziś nad ranem aresztowała.

Hinz i Jordan odrazu przyznali się do winy, wskazując na inicjatora wybryku Morzyckiego. Morzycki, przyparty do muru, również przyznał się do zbrodni.

Hinza i Jordana wypuszczono na wolność, Morzyckiego zaś osadzono w więzieniu.

Kodeks karny przewiduje za tego rodzaju przestępstwo karę więzienia od 3 lat.

„SłowoPomorskie" w dzisiejszym artykule „Nie wchodząc w szczegóły" potępia wybryk i oświadcza, iż zawiesza K. Morzyckiego w czynnościach.

LOTNICY SPŁONĘLI w SAMOLOCIE

Straszliwa katastrofa w stolicy.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Dziś w godzinach rannych wydarzyła się w Warszawie straszna katastrofa lotnicza.

Samolot wojskowy, typu Breguet 19, pilotowany przez podchorążego Pędzika i obserwatora - sierżanta Jerzego, z niewyjaśnionych przyczyn nagle zaczął opadać na ziemię.

Na ulicy Kepińskiej, na Ochodzie samolot uderzył w komin domu Nr. 11, następnie wbił się w szczyt domu nr. 7.

Usłyszano dwie po sobie następujące detonacje.

Nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny i samolot stanął w płomieniach.

Część benzyny wylała się na dom drewniany nr. 9 i wkrótce cały budynek ogarnęły płomienie. Dwie zieni w samolocie lotnicy, mimo szamotania się z więzami i wzywania pomocy, spłonęli wraz z samolotem. Poparzonych zostało sześciu mieszkańców domu nr. 9, sam zaś budynek spłonął doszczętnie. Przybyłe dwa oddziały straży ogniowej zastały tylko zgliszcza.

UDZIAŁ POLSKI w międzynarodowym banku reparacyjnym.

WARSZAWA, 4. 9. (wł.) Bank polski przekazał międzynarodowemu bankowi reparacyjnemu w Bazylei 4 milj. 300 tys. zł., na poczet udziału Polski. Ogółem Polska uczestniczyć będzie w akcjach banku reparacyj w równowartości 10 milj. franków szwajcarskich .

UKOŃCZENIE LUSTRACJI W MAGISTRACIE CZĘSTOCHOWSKIM.

CZĘSTOCHOWA, 4. 8. (PAT.) Komisja ministerjalna z inspektorem Czerwińskim na czele ukończyła trwającą od 5-ciu tygodni lustrację gospodarki miejskiej. Przeprowadzono wyczerpującą rewizję wszystkich wydziałów oraz przedsiębiorstw miejskich. Szczegółowej analizie poddany został niezblilansowany jeszcze budżet na rok bieżący. Członkowie komisji w ostatnim dniu swego pobytu odbyli z prezydjum magistratu konferencję, na której podali do jego wiadomości spostrzeżenia, jakie się nasunęły im podczas badania budżetu.

Minister spraw wewnętrznych, po ostatecznem opracowaniu materjałów lustracji i zredagowaniu odpowiednich wniosków, poleci urzędowi wojewódzkiemu w Kielcach wydanie odpowiednich zarządzeń w ścisłej zależności od wyników lustracji.

TRAGICZNY WYPADEK.

KRAKÓW, 4. 9. (PAT.) Jadący na stopniach samochodu ciężarowego Mojżesz Sturmwind z Molsztyna wyskoczył w biegu tak nieszczęśliwie, iż koła samochodu zmiażdżyły mu głowę. Poniósł on śmierć na miejscu.

DEFRAUDACJA.

BIAŁYSTOK, 4. 9. (wł.) (PAT.) Kasjer państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Michał Michalski, zdefraudował 65.000 w banknotach 500-złotowych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników i zbiegł.

TRAGICZNE NASTĘPSTWA SZPIEGOSTWA.

SOFJA, 4. 9. (wł.) W Sofji wykryto olbrzymią organizację szpiegowską, działającą na rzecz Rumunji i Jugosławji. Odbywający służbę w armji rumuńskiej oficerowie bułgarscy zawiadomili sztab bułgarski o całej aferze. W związku z tem popełnił samobójstwo pułkownik sztabu gen. Marynopolski, jego zaś adjutant poprzecinał sobie żyły.

Aresztowano szereg oficerów i urzędników policji politycznej, wmieszanych w tę aferę.

NIEPOKOJĄCE WRZENIE W HISZPANJI.

Ruch strajkowy i starcia z policją.

MADRYT, 4.9. W Hiszpanji szerzy się niepokojący ruch strajkowy. W rozmaitych miastach dochodzi do starć między policją i strajkującymi.

W San Sebastjan strajkują piekarze i rybacy. W mieście odczuwa się brak chleba. Rybacy napadli na transport ryb, który nadszedł do miasta.

Policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem jeden ze strajkujących został ciężko ranny.

Nastrój w San Sebastjan jest tak podniecony, że kiedy wczoraj na jednej z głównych ulic pękła opona samochodowa, powstała panika, ponieważ sądzono, że wybuchła bomba.

5 GÓRNIKÓW ZATRUTYCH GAZAMI

w kopalni Richter pod Katowicami.

KATOWICE, 4. 9. Na kopalni Richter ulegli wczoraj zatruciu gazami 2 górnicy, Albin Mościcki i Ludwik Radość.

Radościa po długich wysiłkach udało się przywrócić do życia, natomiast Mościcki zmarł.

Lżejszemu zatruciu gazami uległo poza tem 3 innych górników.

Naprawa konstytucji w Anglji.

— „Nasza konstytucja“ — rzekł kiedyś trafnie angielski pisarz Fielding—„jest bardziej podobna do naszego klimatu, aniżeli do naszej ziemi“.

Istotnie, — tak zachwalana konstytucja angielska posiada wielkie cechy zmienności angielskiego klimatu, lecz brak w niej pierwiastków stałych, niezmiennych, utrwalonych „na zawsze“, a nie dających pola do dowolnego interpretowania jej. W każdej chwili można zmienić prawo konstytucyjne Wielkiej Brytanji, nie potrzebując przytem, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odwoływać się do narodu drogą plebiscytu. Aż do niedawna było to nawet odwieczną chlubą anglików, że posiadają konstytucję „giętką“ „niestałą“, „niepisaną“, — że nie jest ona dziełem mózgu kilku prawodawców, lecz że wyrosła, jak drzewo, z samego życia — i jak drzewo rozwijała się z biegiem lat, stosownie do warunków.

Nie od dziś jednak to podobieństwo konstytucji brytyjskiej do angielskiego klimatu stało się dla anglików czemś tak samo dokuczliwem i trudnem do zniesienia, jak i sam klimat ich wyspy. Coraz powszechniej, dotkliwiej i natarczywiej daje się odczuwać potrzeba zmiany owej konstytucji — i coraz częściej i namiętniej podnoszą się głosy opinji, domagające się jej rychłej a gruntownej reformy.

Znamiennym objawem dojrzałej świadomości potrzeby zreformowania konstytucji angielskiej była ostatnio t. zw. „konferencja lorda Ullswatera“, — konferencja, która z inicjatywy rządu pod przewodnictwem tegoż lorda Ullswatera zebrała się przed paru dniami, celem zastonowienia się nad przeprowadzeniem najkonieczniejszych już dziś zmian w konstytucji. Dwadzieścia najtęższych głów prawniczych ze wszystkich trzech głównych partyj parlamentu angielskiego zebrało się dla wyszukania dróg, prowadzących do tego celu. Konferencji chodziło w pierwszym rzędzie o zmianę ordynacji wyborczej, która prawie już od pół wieku wymagała zreformowania, a która w ostatnich wyborach przyczyniła się do klęski liberałów.

Kwestja ta nie wyczerpywała jednak całego programu konferencji. Poruszony w niej został cały szereg innych kwestyj, tyczących naprawy konstytucji angielskiej w ten sposób, aby czyniła ona zadość wymaganiom czasu i nowym warunkom życia zbiorowego.

I oto ujawnił się zmysł państwowy anglików. Mimo ostrych różnic, jakie na gruncie parlamentarnym istnieją między partjami angielskiemi, — w obradach konferencji nad reformą konstytucji delegaci wszystkich partyj jednogłośnie uznali potrzebę tej reformy za konieczność państwową, dyktowaną przez samo życie. I to właśnie jest momentem najbardziej charakterystycznym dla obecnego kryzysu państwowego i konstytucyjnego Anglji.

Dążność do zasadniczych zmian konstytucji, idących w kierunku ograniczenia roli partyj politycznych, była na konferencji tak widoczna i tak podkreślana jako wyraz żądania szerokich rzesz ludności, że niektóre partje zamierzają nawet kwestję naprawy konstytucji postawić jako „election cry“, tj. jako hasło wyborcze w przyszłych wyborach do parlamentu angielskiego. Nawet konserwatyści angielscy, tak uparcie przedtem trzymający się dawnych form życia, obecnie też już domagają się reformy. Delegaci ich głosowali na konferencji wraz z liberałami i labourzystami za reformą konstytucji.

Jak wiadomo, konstytucja Wielkiej Brytanji nie jest pisaną. Zawarta jest w jednym dokumencie i obcokrajowiec daremnie szukałby jej na półkach bibljoteki parlamentarnej. Cały odwieczny zbiór zwyczajów, obyczajów i tradycyj życia politycznego, oraz orzeczenia i postępowania wielkich mężów stanu, wreszcie ustawy parlamentarne, — oto wszystko, co stanowi konstytucję angielską. Prawo, że np. premjer ustępuje w razie otrzymania od izby gmin votum nieufności, nie jest paragrafem konstytucji, jak w innych krajach, lecz tylko tradycją, zwyczajem, czyli — jak mówi najznakomitszy znawca konstytucji angielskiej, profesor Dicey, — „konwencją konstytucji“. Żaden sąd w Anglji nie byłby w stanie pociągnąć do odpowiedzialności premjera, którzyby nie chciał ustąpić po otrzymaniu takiego votum. Ustępuje on dlatego że takim jest zwyczaj, a nie prawo konstytucji. Cały aparat państwowy i polityczny pracuje w wielkiej części na zasadzie takich właśnie konwencyj i tradycyj, często przeżytych i oddawna już pozbawionych uzasadnienia w życiu.

Ten system rządzenia nie zadawalnia jendak już dziś anglików. Wszyscy w Anglji żądają reformy. Enuncjacje czynników politycznych wszelkich odcieni utyskują na coraz to inne niedomagania konstytucji, — pisma wszystkich zabarwień głośno nawołują do reformy.

Naród angielski w innych razach zasadniczo jest niezbyt skory do wprowadzania zmian w swym trybie życia. Tem mniej nie lubiał dotychczas wprowadzania zmian w tradycjach konstytucyjnych, do których przywykł od wieków. Ubolewał jeszcze nad tym faktem poczciwy i mądry Lord Russel, któremu izba gmin w roku 1866 odmówiła przyjęcia billu, dążącego do przeprowadzenia zmian w konstytucji angielskiej. Rozczarowany premjer zaapelował wtedy do narodu, poprosiwszy królową Wiktorję o zarządzenie nowych wyborów, które się odbyły pod hasłem reformy konstytucji. Ale wówczas naród okazał się nieprzystępny dla tego hasła i lord Russel, pierwszy z nowych reformatorów konstytucji ustąpił miejsca konserwatystom.

Od tego czasu, po sześćdziesięciu latach poglądy społeczeństwa zmieniły się jednak w Anglji całkowicie. Dziś już anglicy sami żądają reformy konstytucji, a specjalna konferencja bada możliwości jej gruntownego przeprowadzenia.

Tak jest w Anglji, gdzie ludzie ponad własne interesy, nawyki i przyzwyczajenia umieją mimo wszystko rozumieć i cenić interes państwa, jako zbiorowego dobra obywateli.

Juljan Sobiesz.

NOWA ANGORA.

(Korespondencja własna).

Upłynęło siedem lat, odkąd Angora została stolicą nowej Turcji. W roku 1923 było to małe brudne wschodnie miasteczko, o niespełna 20.000 mieszkańcach. Dziś jest to miasto, liczące 100.000 mieszkańców.

Obliczają, że rząd wydał przeszło 60 miljonów dolarów na budowle, drogi, elektryfikację i wogóle środki, mające upodobnić Angorę do stolic świata. Mustafa Kemal Pasza, okazuje duże zainteresowanie dla rozwoju Angory i osobiście nadzorował niektóre roboty. Wszystkie pieniądze pochodzą z dochodów państwowych, ale pomoc cudzoziemców wyraziła się w zatrudnionych budowniczych, inżynierach i robotnikach. Tych przybyszów ściągnięto z najróżnorodniejszych stron, czego wynikiem jest nieco fantastyczny wygląd miasta. Obok urzędowych budowli, siedzib ministerjum i urzędów, których plany zrodziły się w głowie architektów niemieckich, wznoszą się wille projektowane przez Francuzów, twory włoskiej fantazji, angielskie bungalow i kamienice w amerykańskim stylu.

Największą trudnością rządu tureckiego w modernizowaniu położonej wśród jałowej, piaszczystej pustyni Angory, była kwestja zaopatrywania miasta w wodę i kwestja... cienia. Tysiące posadzonych drzew zaradziły brakowi cienia, a choć wiele z nich zginęło z braku dostatecznej pieczołowitości, inne rozwijają się i plamami zieleni ożywiają widoki miasta. Wody niema dotychczas poddostatkiem, ale kontrakt zawarty z towarzystwem niemieckiem ma ją sprowadzić z dalszej odległości. Mustafa Kemal Pasza sam poszukiwał wody w okolicy i odkrył kilka źródeł, które zużytkował na swej farmie. Farmę tę założył szef rządu tur., by chłopom anatolijskim zademonstrować błogosławieństwa współczesnych urządzeń i narzędzi rolniczych. Zakupiwszy traktory, pługi parowe, etc., przeobraził jałową ziemię w urodzajne grunta. Inwentarz utworzono z koni węgierskich, angielskiego bydła, świń i owiec.

Pomiędzy wznoszonemi w centrum budynkami odznacza się Angora - Palace - Hotel, zbudowany według ostatnich wymogów komfortu. Niedaleko stoi Turk Odja, czyli „Dom turecki“, w którym znajdują się sale koncertowe, teatr, czytelnia, sale balowe i sale odczytowe. Poza miastem kończy się budowa dwóch wielkich budynków ministerjum obrony narodowej. Rozsiane są po mieście wspaniałe rezydencje obcych posłów i ambasadorów. Reprezentacja sowiecka mieści się w wielkim szarym budynku, przypominającym raczej fortecę, niż pomieszczenie ambasadora. Grupa domów, mieszczących przedstawicielstwo niemieckie kosztowała półtora miljona dolarów. Także Polska posiada swój gmach reprezentacyjny.

Tureckie zgromadzenie narodowe zamknęło swą sesję 10 czerwca i otworzy ją dopiero 9 listopada. W ostatnich debatach krytykowano rząd dość ostro pomimo tego, że cały parlament, złożony z 415 członków, rekrutuje się z pomiędzy stronników Kemala. Agha Ogiou Ahmed Bey, sędziwy poseł z Kars żądał obniżenia bardzo stosunkowo wysokich pensyj posłów, którzy pobierają 3.500 dolarów rocznie, mają wolne bilety kolejowe i inne dodatki reprezentacyjne. Wniosek ten upadł, ale wielu deputowanych głosowało za nim, wychodząc z założenia, że dobrze płatny poseł jest raczej urzędnikiem rządu, a nie jego krytykiem i doradcą. Wybory w Turcji są rzeczą dość prostą. Ponieważ niema innej legalnej partji oprócz Kemalistów, każdy ich kandydat bywa wybrany. Gdy podczas ostatnich wyborów pojawił się jeden kontrkandydat otrzymał... jeden głos. Prawdopodobnie swój własny. Jak długo potrwa taki stan rzeczy — trudno przewidzieć, nie może jednak ulegać wątpliwości, że jest to polityczne prowizorjum.

G. B.

Aresztowania i rewizje wśród członków sekty satanistów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Rewelacje nasze, oparte na dochodzeniach policji warszawskiej, w sprawie sekty czcicieli szatana w Zagłębiu Dąbrowskiem, przyniosły nieoczekiwane wyniki.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego dokonali w Zagłębiu szeregu rewizyj w mieszkaniach osób, podejrzanych o należenie do bluźnierczego stowarzyszenia.

Podczas tych rewizyj znaleziono mnóstwo rytualnych sprzętów, koniecznych do odprawiania bluźnierczych nabożeństw i praktyk.

Skonfiskowano wiele dokumentów i przedmiotów, opatrzonych tajemniczemi inicjałami, wśród których przeważają głowy kozła w trójkącie.

Wyuzdane praktyki bluźniercze odbywały się z udziałem kobiet.

Polegały one na tem, aby wciągniętych podstępnie do sekty wyczerpać nerwowo, do czego przyczyniały się wymyślne orgje seksualne.

Przy odprawianiu t. zw. „czarnych mszy“ używano okrycia z jedwabiu na purpurowej, jedwabnej podszewce i składającej się z szerokiej, 15-centymetrowej wstęgi, zakończonej dwoma trójkątami, odwróconemi wierzchołkiem w dół.

Taki trójkąt, symbolizuje ducha zła. Na trójkącie wyhaftowane jest słowo „szeloszet“, oznaczające szatana, oraz rogi i broda, wyszyta perełkami.

Na wstędze wyszyty jest jeszcze jeden purpurowy trójkąt odwrócony, a na nim siedem przezroczystych, rubinowego koloru kamieni trójkątnych, wszystkie wierzchołkami w dół.

Cały ten t. zw. „manipuł“, objęty jest purpurową okrętką, dającą się przesuwać w dół i w górę.

Jak się dowiadujemy, do sekty satanistów należy w Zagłębiu sporo osób z t. zw. towarzystwa.

Zagłębie przeciw zamachowi Niemiec na całość naszych granic.

Dzień 7 września t. j. niedziela będzie dniem manifestacji naszej w Zagłębiu przeciwko obelżywym i bezczelnym prowokacjom Niemiec.

W dniu tym zespolą się wszystkie warstwy społeczeństwa, by rzucić niemieckim burzycielom pokoju męskie, twarde i stanowcze ostrzeżenie: „Nie damy ziemi!“

Przeciwko zakusom niemców na całość granic Polski, w dniu 7 bm., z inicjatywy federacji polskich związków obrońców Ojczyzny i związku obrony kresów zachodnich odbędą się protestacyjne zgromadzenia w następujących miejscowościach powiatu będzińskiego:

Sosnowiec, godz. 11 i pół przed dworcem; Będzin, godz. 12 w poł. na placu „Sokoła“; Dąbrowa, godz. 10 i pół koło pomnika Kościuszki; Czeladź. godz. 9 r. w parku miejskim; Strzemieszyce, godz. 15 i pół przed strażnicą; Ząbkowice, godz. 10 r. przed kościołem; Niemce, godz. 10 r. na placu 11 listopada; Grodziec, godz. 10 r. przed kościołem; Piaski, godz. 9 r. w parku; Niwka, godz. 8 i pół r. przed kościołem.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 5 Piątek	Dziś: Wawrzyńca
	Jutro Zacharjasza
	Wschód słońca 4.47
	Zachód „ 18.24

RADIO.

WARSZAWA.

Piątek, 5 września.

11.40. Przegląd pras. kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gospod. 15.50. Przegląd wydawn. perjod. 16.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kącik krótkofalowy. 17.35 O manji t. zw. „perpetuum mobile. 18.00. Koncert ork. K. Poraj - Koźmińskiego. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.45. Giełda rolnicza. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Konc. symf. wyk.: ork. Filh. Warszawskiej. W przerwie progr. na dz. nast. i repertuar teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. W powrocie do życia. 22.15. Kom. meteor., polic., sport

KATOWICE.

Piątek, 5 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. teatr polsk. 16.20. Posłuchajcie dzieci, radja 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katowicach. 19.00. Codzionny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, progr. na dz. nast. 19.30. Intermezzo muz. 20.00. Kom. Zw. Młodz. Polsk 20.05. Kom. sport. 20.15. Koncert symf. z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. i nadprogram. 23.00. Skrzynka poczt w języku franc.

Ogólna.

(o) **Przeciw maskaradzie importowej.** Silna akcja popierania tylko wyrobów krajowych skłoniła szereg firm zagranicznych do zachowania polskiego rynku zbytu — przez zatajenie pochodzenia towaru.

Na opakowaniach ukazały się polskie napisy — miejsce fabrykacji zatajono bądź też podano adres składu głównego na Polskę.

Ponieważ takie postępowanie importerów koliduje z ustawą która mówi o cechowaniu wyrobów zagranicznych— przeto władze administracyjne dostały polecenie ścisłego kontrolowania pochodzenia towaru i niedopuszczania do sprzedaży tych wytworów, które nie będą miały wyraźnie zaznaczonego miejsca pochodzenia.

W drugiej połowie września

Sosnowiec otrzyma zdrową wodę do picia z państwowego wodociągu w Maczkach.

W ubiegłą środę, prezydent Willner bawił w Warszawie, gdzie odbył konferencję z dyrektorem państwowego zakładu wodociągowego w Maczkach, inż. Nowakowskim, w sprawie dostarczania wody dla Sosnowca.

W wyniku tej konferencji dostarczanie wody dla miasta nastąpi w dniu 20 września b. r.

Filtry i zbiornik zostały już uruchomione, 20 bm., rury na przestrzeni Maczki — Sosnowiec, zostaną napełnione wodą.

Podczas pierwszych dwóch tygodni odbędzie się czyszczenie rur, poczem woda dostarczona zostanie mieszkańcom Sosnowca.

A więc sprawa zaopatrzenia Sosnowca, w dobrą i zdrową wodę do picia, ciągnąca się już od szeregu lat zostanie wkrótce załatwiona, co jest przecież kwestją niezmiernej doniosłości.

Zapowiedź zbliżającego się terminu napełnienia rur wodociągowych zdrową i odpowiednią do spożycia wodą, wywoła zapewne wśród mieszkańców zrozumiałe zainteresowanie.

Obecnie należałoby tylko uzgodnić cenę wody, która dla Zagłębia jest zbyt wygórowaną.

Z działalności powiatowej kasy chorych w Sosnowcu.

Kolonje letnie dla dzieci.

W tych dniach powróciła druga partja dzieci w liczbie 84 dziewczynek z drugiego sezonu kolonij letnich, zorganizowanych po raz pierwszy w roku bieżącym przez zarząd kasy chorych we własnym zarządzie przy współpracy miejscowego związku pracy obywatelskiej kobiet.

Na podstawie rezultatów oględzin lekarskich i ważenia, stwierdzić należy, że cel kolonij został w zupełności osiągnięty. Dzięki należytej opiece i wyżywieniu, w warunkach klimatycznych wybitnie zdrowych, dzieci przybrały na wadze ciała i znacznie poprawiły ogólny stan zdrowia. To też wesołe i rozbawione pełne nowych sił ożywczych powróciły one do swoich rodzin.

Wobec osiągniętego doświadczenia, zarząd kasy zdecydował się organizować podobne kolonje na przyszłość w większym zakresie i na ten cel wstawi do budżetu na rok 1931 odpowiednią sumę.

Karambol tramwaju z autobusem ciężarowym w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 10 rano, na ul. Nowopogońskiej, obok przystanku tramwajowego nastąpiło zderzenie tramwaju z samochodem ciężarowym, prowadzonym przez szofera Władysława Piwowarczyka, zam. we wsi Maleszowo, pow. stopnicki.

Zderzenie było tak silne, że przód tramwaju został zgnieciony, pozatem z pomostu i przedniej części wagonu wyleciały wszystkie szyby.

Samochód nie odniósł poważniejszych uszkodzeń, rozbite zostały tylko zewnętrzne boki skrzynki samochodowej.

Wypadku z ludźmi nie było, dzięki temu, że nikt z pasażerów podczas zderzenia nie stał na pomoście.

Motorniczy w ostatniej chwili zdążył tramwaj zatrzymać i odskoczyć w tył, jednakże został lekko ranny odłamkami szkła.

Winę katastrofy ponosi szofer, który po wypadku usiłował zbiec.

Wóz tramwajowy z powodu uszkodzenia odesłano do remizy.

Z Kielc.

(k) **Z działalności BBWR.** W Mniewie, pow. kieleckiego odbył się pod gołem niebem wiec B. B. W. R. przy udziale około 700 osób. Wiec zagaił sekretarz miejscowego komitetu gminnego p. Stanisław Niszczyk, który w krótkich i treściwych słowach przedstawił zebranym ostatnie wypadki dokonane przez rząd marszałka Piłsudskiego na terenie sejmu, wzywając jednocześnie do tworzenia silnej organizacji B. B. W. R. w myśl wskazań wodza narodu. Drugi z kolei przemawiał p. Zygmunt Czapliński — działacz B. B. W. R., który w przeszło półtoragodzinnej mowie przedstawił zebranym zasługi obecnego rządu od czasu jego powstania aż do obecnej chwili. Zebrani entuzjastyczne wznosili okrzyki na cześć głowy państwa i marszałka Piłsudskiego. Kończąc swoje przemówienie mówca wezwał obecnych do zabrania głosu, jednakże pomimo udziału zwolenników opozycji w zebraniu, żaden z nich nie miał odwagi publicznie się wypowiedzieć.

(k) **25-lecie walki o szkołę polską w Sandomierzu.** W imieniu kieleckiego komitetu organizacyjnego obchodu 25-lecia walki o szkołę polską inż. Kazimierz Pękosławski, dyr. gimn. A. Mickiewicza w Kielcach zorganizował miejscowy komitet w Sandomierzu. Uroczystość obchodu wyznaczono na dzień 20 bm.

Wszyscy zatem, którzy w latach 1902 — 1905 byli w progimnazjum sandomierskiem, a którzy po strajku szkolnym nie pozostali w szkole rosyjskiej, proszeni są o podanie swych nazwisk, pod adresem: Kazimierz Pękosławski, Kielce, Hipoteczna 25, lub Józef Pietraszewski, Sandomierz, sejmik.

Wszystkie pisma proszone są o przedruk tej notatki.

Z Sosnowca

RUCH PRZEDWYBORCZY w Zagłębiu.

Dziś, w lokalu starostwa odbędzie się konferencja, celem wyznaczenia przewodniczących komisyj obwodowych, w związku z mającemi się odbyć wyborami do sejmu.

Dowiadujemy się również, że Sosnowiec został podzielony na 32 obwody wyborcze.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA.

W dniu wczorajszym, w sali starostwa odbyła się konferencja, na której omawiano sprawę bezrobocia w powiecie będzińskim.

W konferencji tej wzięli udział starosta J. Boxa, inspektor pracy Federowicz, sekretarz Narbut i wiceprezydent m. Dąbrowy Trzęsimiech.

(s) **Osobiste.** Komisarz kasy chorych, p. Wąsowicz wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(s) **Osobiste.** Kierownik urzędu śledczego, komisarz Kocuper wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(s) **W sprawie likwidacji strajku pracowników piekarskich.** Wczoraj, w inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inspektora, inż. Federowicza, miała odbyć się konferencja pomiędzy przedstawicielami czeladników piekarskich, a właścicielami piekarni, w sprawie zlikwidowania strajku. Konferencja ta nie odbyła się z powodu nie przybycia na nią przedstawicieli czeladników piekarskich, ani też przedstawicieli sekretarjatu okręgowego związku robotników przemysłu spożywczego w Sosnowcu.

W najbliższych dniach spodziewane jest powtórne zwołanie przedstawiciel obu stron, celem porozumienia się.

Dotychczas sytuacja strajkowa nie uległa żadnej zmianie.

(s) **Teatr miejski będzie otwarty w dniu 18 b. m.** Jak nas informują, dyr. Roman Tański kończy już w Warszawie umowy z zespołem artystycznym dla teatru miejskiego w Sosnowcu.

Między innemi został już zakontraktowany jeden z najbardziej utalentowanych artystów malarzy teatralnych „redutowiec“, p. Hieromin Marjan Zwoliński.

Otwarcie sezonu nastąpi we czwartek 18 bm.

Z Czeladzi

(c) **Osobiste.** Znany na miejscowym terenie działacz społeczny, kierownik publicz. szkoły dokształcającej zawodowej, p. E. Bałaziński wyjeżdża z Czeladzi, udając się na wyższy kurs nauczycielski do Warszawy.

(c) **Nowy rok szkolny.** Publiczna szkoła dokształcająca zawodowa otwie swe podwoje w piątek, o godz. 6.40 wieczór. Nowo przyjęci uczniowie winni z sobą przynieść przybory do pisania gdyż będą składali egzamin.

(c) **Turniej piłkarski k. s. „Brynica".** W pierwszym turnieju piłkarskim w Czeladzi, urządzonym z racji dziesięciolecia „Brynicy", startują w sobotę, o godz. 5 po południu R. K. S. G. „Zagłębie" (Dąbrowa) przeciwko Policyjnemu (Będzin), o godz. 3 „Sarmacja" (Będzin) — k. s. „Brynica" (przedmecz).

W niedzielę o 3 mecz w przeddzień pokonanych o 3 miejsce, zaś o godz. 5 finał, do którego zdaje się wejdą solenizanci i „Zagłębie". Dla zwycięzcy ufundowano nagrodę wartościową, statua piłkarza.

(c) **Nobis wyczynia.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Józefa Nobisa (Rzeczna) za przeszkadzanie w wykonywaniu pracy robotnikom miejskim, przy budowie ustępów.

Z Dąbrowy.

(d) **Kto zostanie ławnikiem.** W najbliższych dniach ma być zwołane pierwsze powakacyjne posiedzenie rady miejskiej, na którem między innemi mają się odbyć wybory nowego ławnika zarządu miasta, na miejsce p. T. Trzęsimiecha, obecnego wiceprezydenta miasta.

Jak fama głosi, nowym ławnikiem ma zostać inż. Ferch, profesor szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

Wysuwana była również na to stanowisko kandydatura r. Kickiego, który jednak propozycji tej nie przyjął.

(d) **Zderzenie.** Onegdaj o godz. 4 rano na przejeździe Babia - Ława, na szlaku Gołonóg — Strzemieszyce, pociąg osobowy najechał na beczkowóz.

Beczkowóz uległ rozbiciu, koń i woźnica Albin Kalaga, zam. w Chruszczobrodach, wyszli bez szwanku.

Magistrat m. Będzina

winien pomyśleć o utworzeniu jeszcze jednego przedszkola.

Na terenie miasta Będzina znajdują się trzy przedszkola dla dzieci płci obojga. Przedszkola te, prowadzone są pod opieką miejscowego towarzystwa dobroczynności przy finansowej pomocy magistratu.

W roku bieżącym, z powodu dużego napływu dzieci w wieku przedszkolnym. te trzy przedszkola okazały się za szczupłe. Zgórą 200 dzieci i to biednych rodziców nie ma gdzie ulokować.

Zarząd miasta winien zainteresować się bliżej tą sprawą i postarać się o otwarcie jeszcze jednego przedszkola, co przyczyniłoby się do rozwiązania bądź co bądź, tej ważnej sprawy.

Arżeńska zabiła por. Rocha

Specjalna komisja wyświetliła zagadkę tragedii w Kielcach

Onegdaj donosiliśmy już o tajemniczej tragedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu oficera 4 p. p. leg., porucznika Bolesława Rocha w Kielcach, ofiarą której padł ś. p. por. Roch i Krystyna Arżeńska, pianistka kina „Czwartak".

W sprawie tej tragedji została powołana specjalna komisja sędziowsko - lekarska, która zajęła się wyjaśnieniem tajemniczej zagadki.

Po dwuch dniach żmudnej pracy komisja pod przewodnictwem prokuratora Lejmana, ustaliła, że ś. p. por. Roch został zabity przez Arżeńską, która następnie pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń.

Powodu zabójstwa nie ustalono.

Pracownicy i robotnicy zyskają nowe prawa

o ubezpieczeniach społecznych.

Min. pracy i op. społecznej, korzystając z „wakacji" sejmu, przygotowuje się do kampanji wydawniczej w dziedzinie ustowodawstwa socjalnego.

Sfery pracownicze przygotowują w tej sprawie memorjał z prosbą o jaknajrychlejsze wydanie

ustawy o ubezpieczeniach emerytalnych

robotników, o znowelizowanie przepisów

ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

przedewszystkiem przez zmniejszenie lat pracy ubezpieczonego dla uzyskania pełnej emerytury, wreszcie o wprowadzenie w życie

ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych.

Zwłaszcza ta ostatnia ustawa jest nakazem chwili. Ogromny chaos, panujący w tej części ustawodawstwa socjalnego utrudnia w dużym stopniu racjonalne załatwienie zatargów zbiorowych.

Reklama jest dźwignią handlu!

Z Zawiercia.

(z) **Z życia t-wa śpiewaczego „Lira".** W sobotę, dnia 6 bm. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 29 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków, celem omówienia prac w nadchodzącym sezonie jesiennym.

(z) **Przeciwko niemieckim zakusom.** Staraniem powiatowego zarządu federacji P. Z. O. O. w Zawierciu, w związku z wystąpieniami niemieckiego ministra Treviranusa, godzącemi w całość naszych granic, zwołany zostanie w niedzielę wiec i pochód protestacyjny społeczeństwa miasta Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Żelazna maska" i „Zjazd legjonistów w Radomiu".
Kino „Apollo": — „Arka Noego"

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.9.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.90⁵
Londyn 43.37
Paryż 35.04
Wiedeń 125.95
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.69
Szwajcarja 173.19
Holandja 359.08
Kopenhaga 238.81
Stokholm 239.63
Berlin 212.70
Dol. War. pr. obrt. 8.89 1/4
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 59.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 112.25
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 57.00—56.75
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 4.9.

Bank Handlowy 108.00
Bank Polski 167.25 — 167.00
Cukier 35.00
Wysoka 140.00
Lilpop 25.50
Modrzejów 9.00
Haberbusch 122.00
Tendencja utrzymana.





HRABIA MONTE CHRISTO.

393.

— Ależ podpisujcie, państwo — zrobił uwagę Monte Christo — widzę, iż opowiadanie moje wywołało zamieszanie, za co przepraszam najmocniej.

— Jaśnie Oświecony książę Cavalcanti — zawołał notarjusz, odbierając pióro od baronowej — na księcia Cavalcantiego kolej.

— Andrzeju!... Andrzeju!... powtórzyło kilku z młodzieży, którzy z dostojnym włochem byli na tym już stopniu poufałości, iż go po imieniu nazywać mogli.

W tej samej chwili całe towarzystwo stanęło jak skamieniałe, jakby upiory jakieś wtargnęły do salonu.

I istotnie — było czego się przerazić.

Oficer żandarmerji, przy wszystkich drzwiach salonu rozstawiał bowiem swych podkomendnych, a następnie, w towarzystwie komisarza policji, zaczął iść wprost ku Danglarsowi.

Widząc to baronowa krzyknęła spazmatycznie i zemdlała.

A i Danglars, aczkolwiek nie spodziewał się, by jego różne szacherki giełdowe mogły kiedykolwiek wyjść na jaw, zbladł bardzo silnie i nie mógł słowa wymówić.

— Co to znaczy, mój panie? — wystąpił wtedy Monte Christo — zwracając się do komisarza.

— Który z panów — zawołał głośno przedstawiciel władzy, nie odpowiadając na pytanie hrabiego — mianuje się Andrzejem Cavalcantim?

Odpowiedziały mu okrzyki zdumienia i przestrachu.

— Czegóż wy chcieć możecie, od księcia Andrzeja Cavalcanti, panowie — zapytał Danglars w obłąkaniu prawie.

— Jestto galernik zbiegły z Tulonu — odpowiedział komisarz spokojnie — obwiniony o zamordowanie niejakiego Kadrusa, swego byłego towarzysza z galer. Proszę więc o wskazanie mi go, ażebym go mógł zaaresztować.

Lecz Benedykta nie było już, jak wiemy, w salonie. Znikł.

ROZDZIAŁ XXVIII

Droga do Belgji.

W kilka chwil po tej okropnej scenie, salony pana Danglarsa opustoszały doszczętnie. Zgromadzeni na uroczystości goście opuszczali progi tak bardzo skompromitowanego domu już nie z pośpiechem, lecz w popłochu, w panicznej ucieczce. Nie pozostał nikt, by pocieszyć, ukoić strapionych; uciekli wszyscy.

W pałacu zostali jedynie: Danglars, zamknięty w swym gabinecie wraz z żandarmem, któremu składał zeznania, dotyczące Benedykta i Kadrusa, baronowa, która, spazmując, zamknęła się w swej sypialni; została nareszcie Eugenja, która, kryjąc w głębi swej duszy doznane wrażenia, odeszła do swego apartamentu z dumnie podniesionem czołem, pociągając wraz z sobą i swą nierozłączną towarzyszkę, pannę d' Armilly.

Z całego tego grona, te dwie ostatnie osoby zasługują na naszą uwagę.

Niedoszła panna młoda oddaliła się do swoich pokojów z miną, jak to już zaznaczaliśmy, obrażonej królowej; panna d'Armilly natomiast zdawała się być bardzo wzruszoną.

Gdy się znalazły w pokoju Eugenji, ta ostatnia zaryglowała natychmiast drzwi za sobą, zaś Ludwika prawie zemdlona padła na krzesło.

— Boże!... Boże mój!... cóż za okropna rzecz — szlochała Ludwika — kto mógłby się tego spodziewać?! Pan Cavalcanti... zbiegły galernik... morderca!

Ironiczny uśmiech ukazał się na ustach Eugenji.

— Jestem widać ulubienicą losu, zaprawdę — rzekła — ledwo zdołałam się uwolnić od pana Morcefa, trafiłam natychmiast na pana Cavalcantiego!

— Ależ, Eugenjo, zachowaj miarę i nie porównywuj tego z tamtym!

— Ach!... dajże pokój!... wszyscy mężczyźni są siebie warci, jednakowo wszyscy są nikczemni. Szczęśliwa jestem, iż ten ostatni wypadek uwolnił mnie od nich wszystkich i na zawsze.

— Więc trwasz w zamiarze wyjazdu wraz ze mną niezłomnie?

— Ależ bardziej niż poprzednio, z tą jedyną zmianą, iż wyjedziemy natychmiast, a nie za trzy dni dopiero, jak to było projektowane. Mam już dosyć i aż nadto tego życia światowego. Pragnę w przyszłości prowadzić życie swobodne, niezależne, życie artystyczne, z którego przed sobą tylko zdawałabym sprawę — Zostać tutaj?... A na co?... by za miesiąc wydać mnie chciano za pana Debraya naprzykład?... Więc jadę z tobą. Powóz mamy, zaś konie pocztowe zamówić można w każdej chwili. Paszport mam również, oto go masz!

c. d. n.

Jak żyje papież Pius XI?

Jest to jeden z najpracowitszych władców kościoła.

Jak baj poprzednicy tak i Pius XI zamieszkuje trzecie piętro pałacu watykańskiego. Tam znajduje się jego kaplica prywatna, tam sypialnia i jadalnia, bibljoteka prywatna oraz szereg sal audjencjonalnych. Tam też znajduje się kuchnia papieża z odpowiedniemi dodatkami w postaci śpiżarni itp

W początkach pontyfikatu Piusa XI tam też gospodarowała klucznica, która jeszcze kardynałowi Rattiemu prowadziła gospodarstwo. Okazało się jednak, że jest to materjał nieodpowiedni; była zbyt oszczędna i nie mogła oswoić się z myślą, że nie można podawać papieżowi jakichś resztek jedzenia

Najbliższe otoczenie papieża składa się niemal wyłącznie z włochów z prowincji medjolańskiej. Z nimi papież rozmawia w rodzinnym narzeczu, zupełnie jak Pius X, który lubił gwarzyć z otoczeniem w narzeczu weneckim.

Początek dnia.

Dzień Piusa XI zaczyna się od mszy, którą odprawia o godzinie 7 we własnej kaplicy. Papież goli się sam i tylko dwa razy na miesiąc zjawia się fryzjer, który doprowadza do porządku tonsurę. Po mszy papież zjada pierwsze śniadanie, składające się z kawy, mleka, masła i chleba. Za dobroć mleka i masła ręczą krowy watykańskie, pasące się wewnątrz ogrodów.

Już o godzinie 9 zjawia się kardynał — sekretarz stanu. Długie lata był nim Gasparri, a jego miejsce zajął teraz Pacelli, b. nuncjusz w Berlinie. Jest to jedyny kardynał, który z tytułu swego urzędu mieszka w Watykanie, gdyż w każdej chwili może być potrzebny. W jego ręku łączą się wszystkie nici, wiążące centralę kościoła katolickiego z najodleglejszymi nawet punktami ziemi.

Kardynał - sekretarz stanu musi przeczytać wszystkie raporty nuncjuszów i pełnomocników papieża i opracować je, aby już na rannej konferencji móc poinformować papieża o wszystkich wydarzeniach. A taka konferencja trwa nieraz całe godziny. Niema żadnych różnic w poglądach, gdyż papież jest jednym i wyłącznym władcą, a jego wola w takich sprawach jest rozkazem; nie potrzebuje on pytać o zdanie kardynałów.

Audjencje kardynałów.

Po sekretarzu stanu Pius XI przyjmuje różnych kardynałów kurji. Każdy z nich zajmuje wysokie stanowisko jako kierownik kongregacji czy w innych działach i każdy musi raz na tydzień zdawać sprawę ze swych czynności. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje holenderski kardynał Van Rossum. Jest on kierownikiem propagandy fide. On to opracowuje sprawy wszystkich misji katolickich. Jego ważny urząd w związku z purpurową szatą kardynalską sprawia, iż lud rzymski nazywa go „czerwonym papieżem“.

Wysocy dostojnicy kościelni Rzymu i innych miast, dygnitarze świeccy, sławne, czy wysoko urodzone osobistości proszą o prywatne audjencje, i wreszcie, po godz. 12 przychodzi czas na wielkie audjencje publiczne, na które ściągają wierni katolicy ze wszystkich państw i części świata, pragnąc uzyskać błogosławieństwo papieża.

Audjencje publiczne.

Pius XI szczególną wagę przywiązuje do tych audjencji, nazywając je „jedynymi oknami w świat“. Papież dowiaduje się dokładnie naprzód, skąd pielgrzymi przybywają, jakich są zawodów i bardzo często zwraca się do nich w ich własnym języku. Pius XI ma wybitne zdolności lingwistyczne, mówi po włosku, po łacinie, po francusku, po hiszpańsku, po niemiecku, po hebrajsku, a prócz tego rozumie angielski, polski i grecki. Papież nigdy nie pisze swych mów, a w przeciwieństwie do zwyczajów włoskich, wypowiada słowa bardzo wolno i z wielkim namysłem.

We wszystkich przemówieniach papieża występuje przedewszystkiem jego dobroć, dlatego też wszyscy pielgrzymi na zawsze zachowują jego pamięć. Tak np. witał on szczególnie życzliwie marynarzy amerykańskich, gdyż są oni spojeni z morzem, w którem św. Piotr, wzór wszystkich papieży, z takiem powodzeniem łowił ryby. Z przewodnikami górskimi Włoch rozmawia papież o swem zamiłowaniu do Alp i opowiada, jak zdobywał szczyt Mont Blanc i Monte Rosa. Bibljotekarzy papież wita słowami „kochani koledzy“ i rozmawia o czasach, gdy sam był bibljotekarzem najpierw w Medjolanie, potem w Rzymie.

Nic dziwnego, że dzięki temu, papież zdobywa sobie serca wszystkich. Ale za to papież bardzo często zapomina o przepisanym na audjencje czasie i nieraz siedzi w wielkiej sali do godz. 3 i dłużej, zanim wreszcie uda się na obiad.

Obiad papieża.

Według ustalonego zwyczaju papież jada sam. Nikomu nie wolno siedzieć przy stole z jego świętobliwością. Potrawy podaje służba, odziana w szkarłatne szaty. Pius XI wcale nie jest smakoszem, do kuchni nie przywiązuje żadnej wagi.

Jako medjolańczyk papież lubi przedewszystkiem „risotto alla milanesse“. Po obiedzie następuje krótki wypoczynek, poczem godzina przechadzki po ogrodach watykańskich, na którą papież udaje się bez względu na pogodę. Wychodząąc, papież nakłada na sutannę czerwony (w lecie biały) płaszcz, oraz czerwony z szekokim rondem kapelusz, poczem szybkimi krokami udaje się do ogrodu, pragnie bowiem nietylko odetchnąć świeżem powietrzem, lecz również użyć nieco ruchu. Gdy jednak pogoda jest zbyt zła, papież udaje się na przejażdżkę samochodem.

Na wszystkie wynalazki techniczne papież zwraca wielką uwagę, a radjo oddawna znajduje się w Watykanie. Papież ubolewa bardzo, że nie posiada właściwego terenu na urządzenie lotniska. Podziwia on lotnictwo i wierzy, że samoloty przyczynią się w dużym stopniu do tego, iż w przyszłości wojny będą zupełnie niemożliwe.

Jak papież spędza wieczór.

Od godz. 6 do 8 wieczorem odbywają się znowu audjencje. Po nich papież z otoczeniem udaje się do kaplicy prywatnej na modlitwy, a dopiero o 9 wieczorem papież spożywa kolacje, podczas której informowany jest o prrzebiegu wypadków dnia. Po jedzeniu papież każe sobie czytać dzienniki .a o godz. 10 wieczorem udaje się do bibljoteki, gdzie spędza najmilsze godziny.

Papież Pius XI ma naturę uczonego duszą i ciałem był bibljotekarzem, więc też pośród książek czuje się najlepiej. Nieraz dobrze po północy Pius XI siedzi otoczony książkami i pisze. Najbardziej papież lubi dzieła św. Tomasza z Akwinu, biblję, Boską Komedję itp. Nieraz się zdarza, że zapóźnieni przechodnie na placu św. Piotra jeszcze o godz. 2 w nocy widzą światła w prywatnej bibljotece papieża..

Naczelnik straży ogniowej

płacił po 3 zł. za podpalenie, by otrzymać „krzyż zasługi”

Mieszkańcy osady Bodzanów w pow. płockim przez kilka tygodni żyli w strachu przed klęską pożarów, która ustawicznie ich nawiedzała.

Policja po każdym pożarze ustalała, że ogień był podłożony, poszukiwania jednak podpalaczy trwały długo, a ci tymczasem nietylko wzniecali w dalszym ciągu pożary, lecz nawet do naczelnika strazy ogniowej p. Maleckiego i kilku innych członków straży nadsyłali listy z pogróżkami, że jeśli będą nadal prowadzili akcję ratowniczą przy pożarach,

czeka ich niechybna śmierć.

W czasie ostatniego pożaru. który strawił w Bodzanowie 12 domów mieszkalnych, 7 stodół, 11 chlewów i kilka różnych przybudówek, policja zauważyła 3 chłopaków, którzy, zachowując się podejrzanie, starali się nawiązać kontakt z naczelnikiem straży.

Obserwacja chłopców doprowadziła do aresztowania ich w chwili, gdy zamierzali podpalić 2 domy na odludnem przedmieściu Bodzanowa.

Chłopaków tych aresztowano i śledztwo spoczęło w ręku kom. pol. p. Eljaszewicza.

W toku dochodzenia aresztowani J. Koperski, St. Bauman i T. Kornacki zeznali, że do podpalania namawiał ich sam naczelnik straży ogniowej z Bodzanowa, St. Malecki, płacąc im za każde podpalenie

po 2 do 3 złotych.

Wezwany Malecki przyznał się do tego, motywując ten czyn chęcią odznaczenia się przy ratunku i zasłużenia sobie „Krzyża Zasługi“.

Również stwierdzono , że wszystkie anonimy z pogróżkami były pisane przez Maleckiego.

Z polecenia sędziego śledczego amatora „Krzyża“

wsadzono do więzienia.

Pogorzelcy, w liczbie 48, wnieśli skargę przeciwko Maleckiemu, żądając odszkodowania.

Gdy lud rosyjski marł z głodu

160 kucharzy karmiło cara.

Obłąkany przepych na dworze Mikołaja II-go.

Stanisław Sochacki, były „chef de partie“ kuchni cara Mikołaja II, a obecny szef kuchni jednej z większych restauracyj warszawskich tak opowiada o wspaniałej kuchni cara Mikołaja II.

— Wszystkich kucharzy na dworze carskim było 160, z których 80 pełniło dyżury w pałacach Aniczkinowskim i Zimowym a drugich 80 po dwuch tygodniach zmieniało pierwszych.

Głównym szefem kuchni był francuz Piotr Cubat który

miał stopień generalski

i pobory miesięczne w wysokości 3 tysięcy rubli. Następnie było 14 szefów de partie, to jest szefów wydziałów, do których i ja należałem, a każdy z nas miał odpowiednią liczbę pomocników.

Muszę nadmienić, że każdy szef wydziału miał wyznaczone odpowiednie stanowisko, a więc był szef zakąsek, szef — zupnik, szef — rybak, sousnik, rotiser, jarzyniarz, cukiernik i t. p. Przy każdem przyjęciu szef wydziału pilnował swej potrawy i jej wydania.

Każdy z szefów wydziału miał pensji

500 rubli miesięcznie,

mieszkanie, odpowiednie do liczebności rodziny bogato umeblowane i dwa razy do roku kompletne umundurowanie.

Pomocnicy ich mieli po 300, 200, a nawet po 75 rubli miesięcznie, zależnie od zdolności oraz mieszkanie, światło, opał i życie.

Naczynia kuchenne były miedziane, w środku pobielane.

Rożny w ilości 8 były z czystej hartowanej stali i obracały się za pomocą elektryczności. Ściany od podłogi do sufitu były wykładane dużemi białemi kaflami.

Widziałem niejednokrotnie, jak cesarz po skończonym obiedzie lub przyjęciu, kazał przywoływać Cubata i dziękował mu, podając rękę.

Dwór cara słynął z bogactwa i przepychu na cały świat. Nakrycia stołowe, niezależnie od ilości gości były

czysto srebrne i złote.

Mundury lokajów, podających przy stołach, kosztowały bajeczne pieniądze.

ILE WYPALAMY WYROBÓW TYTONIOWYCH

Z opracowanych przez dyrekcję państwowego monopolu tytoniowego danych o sprzedaży wyrobów tytoniowych wynika, że w roku 1928-29 sprzedano w Polsce 75.548.812 sztuk cygar, 9.580.468.289 sztuk papierosów, oraz 13.473.860 kg. tytoniu; zatem razem w Polsce wypalono w ciągu roku 20.385.254 kg. wyrobów tytoniowych. W porównaniu z latami ubiegłemi ilość sprzedanych wyrobów tytoniowych zwiększyła się znacznie: w roku 1919 sprzedano 24.126.622 sztuk cygar, w roku zaś 1923 — 8.458.154 cygar, czyli blisko 9 razy mniej niż w roku 1928-29. Papierosów w roku 1919 sprzedano 143.912.667 sztuk, czyli w okresie dziesięcioletnim sprzedaż papierosów zwiększyła się blisko 70 razy. Tytoniu sprzedano w roku 1919 —350.864 kg., czyli w ciągu 10 lat ilość sprzedanego tytoniu zwiększyła się około 38 razy.

Wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosiły w roku 1928-29: ze sprzedaży cygar — 19.250.587 zł., ze sprzedaży papierosów — 350.176.645 zł., oraz ze sprzedaży tytoniu — 284.226.262 zł.— zatem razem wydaliśmy w ciągu roku na papierosy, cygara i tytoń—653.653.495 złotych

Wartość wytwórczości fabryk monopolowych wynosiła w roku 1928-29 ogółem 698.466.030 złotych. W fabrykach monopolowych przerobiono w ciągu roku 21.415.716 kg. surowca tytoniowego, wyrobiono 73.839.877 sztuk cygar, 10.324.097.909 papierosów, oraz 13.996.448 kg. tytoniu, razem wszystkich wyrobów tytoniowych ogólnej wagi 21.431.409 kg.

CZY STARCZY MIEJSCA NA ZIEMŚ DLA WSZYSTKICH JEJ MIESZKAŃCÓW?

Sporządzona ostatnio w Anglji statystyka wykazała, że kulę ziemską zamieszkuje obecnie mniej więcej 2000 miljonów ludzi, przyczem liczba ta wzrasta ogromnie szybko.

Jeszcze w r. 1830 liczba mieszkańców ziemi wynosiła 800 miljonów.

Wzrosła więc w ciągu stu lat

przeszło dwukrotnie.

Wraz z wzrostem ludności powstaje, oczywiście, pytanie, czy ziemia będzie w stanie wyżywić tak olbrzymie masy ludzkie, czy będzie w stanie nastarczyć żywności. Niebezpieczeństwo to jest wciąż aktualne, choć nie we wszystkich okolicach ziemi ten wzrost ludności jest jednakowy.

Najgroźniej

przedstawia się ta kwestja w Ameryce, która przed 100 laty liczyła 36 miljonów ludności, obecnie zas, ma 240 miljonów. Tutaj, więc, ilość ludności wzrosła siedmiokrotnie.

W Australji która liczy obecnie 10 miljonów ludności, ów przyrost był także stosunkowo olbrzymi.

Statystyka wykazuje dalej, że pewne kraje Europy

nie zniosą już przyrostu ludności,

gdyż przepełnienie ich jest zbyt wielkie. Krajami temi są: Austrja, Niemcy, Anglja, Włochy, Belgja, Holandja, Turcja i Szwajcarja.

Z krajów azjatyckich najbardziej przeludniona jest Japonja.

Natomiast, kraje, które odczuwa ją

potrzebę zwiększenia ludności,

to przedewszystkiem kraje Południowej Ameryki, jak Argentyna, Brazylja, Wenezuella, Peru, Meksyk, a następnie kraje Afryki Środkowej które przyjęłyby jeszcze miljony ludzi, by zapełnić puste terytorja.

Niema, więc, narazie obawy o to, by ziemia uległa przepełnieniu.

Według obliczeń statystyków francuskich ziemia może wyżywić 5 a nawet

8 — 10 miljardów ludzi.

Do liczby tej jest jeszcze daleko, a w chwili, gdy ją ludzie przekroczą, będą, zapewne, mieli techniczne udoskonalenia, otwierające nowe źródła wydajności ziemi.

Czy wiecie że...

...w ciągu ostatniego półrocza w Rosji wydarzyło się 14.046 katastrof kolejowych, przyczem w porównaniu z poprzedniem półroczem liczba katastrof wzrosła o 33 proc.

... w roku 1770 Nowy York, który wówczas nazywał się Nowym Amsterdamem liczył zaledwie 15.000 mieszkańców, obecnie zaś wraz z przedmieściami posiada 9.857.882 mieszkańców i jest największem na świecie miastem.

...przed kilkoma dniami dwa szwajcarskie samoloty wojskowe, lecąc w czasie manewrów na wysokości 400 metr., zderzyły się ze sobą i spadły do rzeki, przyczem uległy całkowitemu zdruzgotaniu, obydwaj zaś piloci zginęli.

...w Rydze powstaje stały teatr litewski, który organizować będzie również objazdy po całej Łotwie.

...sławna tragiczka polska, Helena Modrzejewska, której grą zachwycano się na obu półkulach i która zmarła w Stanach Zjednoczonych, nie zrobiła jednak majątku; po otwarciu jej testamentu okazało się że poza 3 akrami ogrodu i domkiem w miejscowości Tustin, posiadała zaledwie około 5.000 dolarów w gotowiźnie.

...we wrześniu przypadają następujące rocznice: 12 — trzynasta rocznica powołania Rady Regencyjnej, od 19 — 28: 16-ta walk I-ej Brygady pod Nowym Korczynem, 20 — jedesta rocznica odjazdu Polaków z Murmania do Polski, 30 — trzecia rocznica pierwszego pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu.

Bohaterska pływaczka

Matka dwojga dzieci ratuje dwoje cudzych dzieci.

W Windsorze, dzielnicy Londynu, przechodnie, którzy znajdowali się nad brzegiem Tamizy jednego z ostatnich dni upalnych, byli widzami wstrząsającego wypadku.

Oto dwoje dzieci, kąpiących się w rzece, zaszło za daleko i zaczęło tonąć. Powstał wielki krzyk wśród wszystkich przypadkowych widzów z których jedni nie umieli pływać i

przypatrywali się bezradnie

a inni zaczęli się pospiesznie rozbierać.

Zanim jednak zdołali zrzucić suknie z siebie, jakaś pani wskoczyła w pełnem ubraniu do wody, podpłynęła do dzieci, które tymczasem znikły pod wodą, dała nurka raz i drugi i wypłynęła napowrót na powierzchnię z obojgiem malców,

Musiała najpierw z niemi stoczyć zaciętą walkę o swoje i ich życie, gdyż

dzieci chwytały się jej sukni i rąk

tak że parokrotnie pociągały ją za sobą pod wodę.

Wreszcie opanowała oba małe stworzenia i okazując się doskonałą pływaczką, trzymaie każde z dzieci pod innem ramieniem, a używając tylko nóg, dopłynęła do brzegu, gdzie tymczasem zebrał się ogromny tłum, wznosząc

ogłuszające okrzyki na cześć bohaterki.

Dzieci wyprawiono zdrowe do domu, a kiedy ich wybawicielkę obecni zapytali o jej nazwisko i adres odpowiedziała, że nie ma czasu na takie głupstwa, bo musi pójść do domu przebrać się.

Ale jeden z widzów poszedł nieznacznie za nią i wytropił, że to jest niejaka Mrs, Winifred Norton, uczestniczka kobiecego klubu pływackiego, matka dwojga dzieci.

Poprzedniego już lata pani Norton uratowała jednego chłopca od utonięcia, a teraz ocaliła dwie dziewczynki w wieku lat 10 i 11.

Spryt młodego orangutanga.

Za pośrednictwem dziecka zdobył matkę.

Ciekawą historję o małpim sprycie w miłosnych zalotach opowiada prof. Bourdelle, znany uczony i dyrektor „Jardin de Plantes", czyli ogrodu zoologicznego w Paryżu.

Przed dwoma laty do menażerji tego ogrodu sprowadzono samicę orangutanga z dzieckiem. Schwytano je na wyspie Borneo. Samica ta

była wdową.

Władze postanowiły znaleźć nowego towarzysza dla niej i wprowadziły do jej domku zdrowego i młodego orangutanga. Ale wielka małpa nie chciała na niego nawet patrzeć. Biła go i drapała, a całą swoją czułość poświęciła swemu dziecku.

Odrzucony zalotnik wpadł z początku w smutek. Siadywał w kącie klatki, jakby namyślał się nad czemś głęboko, aż pewnego dnia ożywił się na nowo i przyjął zupełnie inny sposób postępowania.

Odtąd nie zwracał zupełnie uwagi na matkę, a natomiast odnosił się z wielką czułością

do jej dziecka.

Czyhał na każdą sposobność, ażeby mu oddać jakąś przysługę, tulił je w ramionach, kiedy było śpiące, a matka była zajęta czem innem, tak, że małe małpiątko wkrótce uznało go za swego ojca i często wolało jego ramiona, niż objęcia matki

kochającej, ale surowej.

Matka zrazu była zazdrosna o dziecko, ale to nie wpływało na zerwanie serdecznych stosunków pomiędzy orangutangiem a jej dzieckiem. Orangutang, któremu nadano imię „Artur", pomimo kuksow i szarpań orangutanicy, oddawał dalej tysiączne przysługi małpiątku i karmił je najwyszukańszemi przysmakami, wybierając, z dostarczanego mu pożywienia, najlepsze orzeszki i najdojrzalsze owoce.

Wkońcu przejednał tem serce swej towarzyszki, a ponieważ okazał się również czułym jako małżonek, więc i ona zaczęła przyjmować jego usługi. Dzisiaj „Artur" i b. wdowa stanowią

najszczęśliwsze małżeństwo

w paryskim ogrodzie zoologicznym, które cieszy się już dwojgiem dzieci.

Kupno i sprzedaż.

TYLKO ZŁ. 10.— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograf. „Studjo" Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, tel. 6-11

SPRZEDAM plac dwufrontowy, pięćset osiemdziesiąt m. w Nowo - Radomsku, ul. Kołłątaja. Wiadomość Będzin, Brzozowicka 4, Zaręba Karol.

NA sezon szkolny poleca berety, fartuchy alpagowe, pantofle, swetry, trykotarze, różne towary jesienne. Magazyn galanteryjny Stanisław Dusza, Sosnowiec Hale Rozwoju.

ODSTĄPIĘ sklep z mieszkaniem. Nowopogońska 12.

OKAZYJNIE sprzedam urządzenie sklepowe tanio. Milowice, Podjazdowa 5, Bigaj Tomasz.

SPRZEDAM różne sprzęty, fortepian niewykończony, tylko 5, 6, 7 września. Sosnowiec, Marjacka 1, Piotrowicz.

PIANINO używane sprzedam zaraz, niedrogo. Zgłoszenia godz. 15 — 17, kolonja Gampera 5 m. 2.

UWAGA! Fotografje do paszportu i do legitymacji 4 sztuki 2 zł. Dąbrowa, 3 Maja 27.

Posady zaofiarowane

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf". miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

POSADY I PRACE.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW w Sosnowcu. Swobodna 7. St. Konopki przy warsztatach własnych wyuczają na zdolnych szoferów mechaników każdego słuchacza. Zapisy codziennie od 9 rano do 8 wieczór. Kurs obniżony 20 proc. Dla przyjezdnych mieszkania.

PANIENKA inteligentna do podawania gościom w cukierni potrzebna zaraz. Zgłaszać się: Dąbrowa, cukiernia „Sielanka".

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Pilsudskiego 3.

Przed zapisaniem się, na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do Warszawskiej Szkoły **INŻYNIERA FROMA, Sosnowiec, Warszawska 22.**

DUŻA kolektura Loterji Państwowej, ciesząca się powodzeniem, poszukuje ustosunkowanych subkolektorów na prowizję we wszystkich większych biurach, urzędach i fabrykach. Oferty z podaniem referencji Inż. Brust, Sosnowiec, Kuźnica 6.

POTRZEBNI chłopcy i dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do filji „Expresu Zagłębia" w Kielcach, ul. Kilińskiego 19.

POSZUKUJE dobrego ucznia z Górniczej szkoły, wydziału górniczego, do udzielania lekcji Wiadomość: „Expres" Sosnowiec.

LOKALE.

DO wynajęcia umeblowane mieszkanie. Sprzedam dom, Wiejska 16, godziny 1 — 5.

Matrymonjalne.

CYWILNY budowniczy lat 23 poszukuje inteligentnej towarzyszki życia, wymagany posag od 10 — 20 tysięcy zł. lub 5 tysięcy i drobna nieruchomość, wiek do 25 lat. Anonimy do kosza. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia tylko z fotografjami nadsyłać do „Expresu" w Dąbrowie Gór. pod „Samodzielny" do poniedziałku 8 bm.

Zgubione dokumenty.

KIMSIEWICZ Edward zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno

NA ULICY 3-go Maja w Dąbrowie zgubiono portfel z dokumentami o zwrot których proszę do Expresu Zagłębia w Dąbrowie za wynagrodzeniem. Władysław Pająk.

JACHIMOWSKI Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

POLAK Kazimierz zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. Modrzejów.

SKRADZIONO książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Sosnowiec. Antoni Płachta, ul. Klimontowska Nr. 2.

STANISŁAW Wewióra zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Piotrków.

MYCZKA Szczepan zgubił książeczkę inwalidzką, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SKRADZIONO legitymację zasiłkową, wydaną przez urząd pośred. pracy w Sosnowcu na imię Jan Korzec.

KIJAK Wojciech zgubił zaświadczenie z kopalni Renard.

GRADZIK Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RAKOWI Piotrowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Piotrków.

GLEŃ Juljan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wadowice.

SZCZYPIŃSKI Karol zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

FRANCISZKA BĘBACZ unieważnia skradzione 2 weksle bezterminowe: I na zł. 400 — podpisane przez Jana Bębacza, II-gi na 440 zł. — podpisany przez Jana Pachula z Sędziszowa na zlecenie Jana Bębacza.

POSZUKUJĘ 2400 zł. na pierwszy numer hipoteki. Strzemieszyce. ul. Kościelna Nr. 227, Franciszka Chojnacka.

PAWLIK Roman unieważnia zgubioną markę od roweru Nr. 5183, wydaną przez starostwo będzińskie.

WŁADYSŁAW Pauszczyk unieważnia zgubioną książkę kasy chorych, wydaną w Kielcach.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę kasy chorych Nr. 951, dnia 27 sierpnia r. b. w Kielcach. Wincenty Jachimczyk.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa.

SOLIDNY tapicer przyjmuje robotę w domach prywatnych. Wiadomość w administracji „Expresu" lub telefon 2-34.

— Więc pani utrzymuje, że wyrzuciła męża z trzeciego piętra tylko przez zapomnienie?

— Tak jest, panie sędzio. Przedtem mieszkaliśmy na parterze, a w uniesieniu zapomniałam, że przeprowadziliśmy się na trzecie piętro.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94